

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 322

Warszawa, poniedziałek 9 listopada 1936 r.

Rok XI

Madryt wzięty

Rząd walencki jeszcze chce walczyć

Ucieczka wojsk rządowych

PARYŻ, 8. 11. RADIOSTACJA W AVILA, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ GŁÓWNE DOWÓDZTWO WOJSK POWSTANCYCH, O-PERUJĄCYCH W OKOLICACH MADRYTU, KOMUNIKUJE OFI-CJALNIE O GODZ. 14, ŻE WOJ-SKA POWSTANCZE WKRO-CZYŁY DO STOLICY PO ZDO-BYCIU DWÓCH MOSTÓW NA RZECE MANZANARES, ZNAJ-DUJĄCYCH SIĘ NA DROGACH, PROWADZĄCYCH DO MADRY-TU Z TALAVERA I ARANJU-EZU.

Większa część miasta w rękach powstańców

PARYŻ, 8.11. (Tel. wł.). Jak wynika z nadchodzących tu wiadomości, walki w Madrycie przeniosły się już do śródmieścia. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy Madryt jest już „zdobyt”, czy nie. W każdym razie już o godz. 18-ej większa część miasta znajdowała się w rękach powstańców.

Wojska narodowe mają tę przewa-gę nad rządowymi, że sprzyja im ludność. Ponadto w Madrycie wybuchł bunt rządowej gwardii.

Humorystyczne „uchwały” rządu walenckiego

WALENCJA, 8. 11. (PAT.). Od-było się tu pierwsze posiedzenie rady ministrów rządu madryc-kiego po wyjeździe ze stolicy. Po posiedzeniu ogłoszono następują-cą deklarację:

„Pobyt rządu w Madrycie stwa-rza niebezpieczeństwo, iż wysiłki, zmierzające do zwycięstwa Hiszpanii nad faszyzmem i oswobodzeniem kraju mogły być spara-lizowane. Rząd, mimo przynę-bienia, jakie go ogarnia, przybył do Walencji, aby stworzyć naj-lepsze warunki do skoordynowa-nia wysiłków wszystkich czynni-ków, które mogą przyczynić się do obrony Madrytu. Również mo-tywy, wypływające z polityki za-granicznej, wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby rządu do Walencji. Nieprzyjaciół rozpo-czął natarcie na Madryt, usiłując wziąć do niewoli rząd legalny, aby w ten sposób ułatwić uznanie rządu powstańczego przez zagranicę. Zmiana siedziby rządu ma-dryckiego nie oznacza ani ucieczki, ani rezygnacji. Jest to chęć nadania nowego bodźca w walce do ostatecznego zwycięstwa. Mi-nistrowie uzgodnili swe stanowis-ko co do stworzenia organizacji, która będzie osiągnięcie o-statecznego zwycięstwa.”

„Wojna z peryferii”

PARYŻ, 8. 11. (PAT.). Amba-sada hiszpańska w Paryżu ogła-sza oświadczenie, zapowiadające, iż rząd madrycki ogłosi deklarację wyjaśniającą powody wyjaz-du do Walencji. Zanim jednak de-klaracja taka będzie ogłoszona, ambasada upoważniona jest do stwierdzenia, że rząd madrycki będzie prowadził wojnę do zwycięstwa (!). Madryt nie ma żadnego znaczenia z punktu widze-nia wojskowego. Dopiero teraz dla wojsk rządowych rozpoczyna się wojna w całej pełni, wojna,

Komitet obrony...

Poniżej zamieszczamy wcześ-niejsze depeche:

Rząd madrycki, wyjeżdżając do Walencji, pozostawił w stolicy delegację, która nosi nazwę „Komitetu Obrony Madrytu”. Komitet obradował całą noc z soboty na niedzielę. Uchwalono wydać odezwę do mieszkańców, nawo-lącą do walki z powstańcami.

Na placach w Madrycie stoi artyleria, która ostrzeliwuje przedmieścia. Światła uliczne zredukowano do minimum. Sklepy są zamknięte.

...już zdążył uciec

Agencja Reutersa donosi z Liz-bony, że w pierwszych liniach wojsk powstańczych walczy pie-chota afrykańska, wspomagana przez 100 czołgów, oraz samocho-dy pancerne z miotaczami pło-mieni.

Naczelne dowództwo wojsk rzą-dowych ewakuowano do miasta Tarancon w prowincji Cuenca. Gen. Rosas, dowódca wojsk rzą-dowych na froncie madryckim, pozostaje jeszcze w stolicy. Ko-mitet obrony Madrytu również przeniósł się do Tarancon.

którą rząd będzie prowadził z peryferii kraju.

Rosenberg uciekł pierwszy

SEWILLA, 8.11. (PAT.). Radio-stacja powstańcza doniosła o godz. 13, że potwierdzają się wie-

domości, iż w Madrycie szereg gwardzystów cywilnych i mili-cjantów wypowiedział się za pow-stańcami i brał udział w walkach przeciwko komunistom. Caballe-ro w towarzystwie posła sowiec-kiego Rozenberga jeszcze w pią-tek odleciał samolotem z Madry-tu do Alicante.

Przed odjazdem Caballero wy-stosował notę do przebywających w Madrycie członków korpusu dy-plomatycznego, wzywając ich do opuszczenia stolicy. Rząd pow-stańczy w Burgos opracowuje szereg zarządzeń, mających na celu przywrócenie normalnego stanu rzeczy w Madrycie.



Edward VIII, król Wielkiej Brytanii, przyjmie na audyencji min. Becka.

Restauracja Habsburgów na tronie austriackim?

PARYŻ, 8. 11. (PAT.). „Intran-sigeant” notuje w sensacyjnej formie pogłoski jakoby Austria miała stać obecnie w przededniu restauracji Habsburgów.

Korespondent rzymski „Intran-sigeant”, donosząc o wyjeździe min. Ciano do Wiednia, podkre-sła, iż w czasie konferencji włosko - austriacko - węgierskiej w Wiedniu zapasć mają decyzje o dużej doniosłości dla ustroju au-striackiego. W szczególności omó-wiona będzie sprawa restauracji Habsburgów, do której Niemcy na skutek rad von Papena odno-sić się mają obecnie przychylnie, gdyż arcyksiążę Otto po wstąpie-niu na tron miałby uroczyste o-

świadczyć, iż uważa się za księ-cia niemieckiego.

Wywody „Intransigeant” są wyrazem zaniepokojenia prasy paryskiej sytuacją w basenie nad dunajskim. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, by, korzystając z sytuacji, wytworzonej przez o-statnią mowę Mussoliniego, Wę-gry nie wypowiedziały traktatu Trianon.

Wedle komunikatu Havasa, francuskie czynniki miarodajne nie otrzymały potwierdzenia po-wyższych pogłosk. Stanowisko Francji w wypadku restauracji Habsburgów będzie uzależnione od stanowiska bezpośrednio zain-teresowanych państw Małej En-teny.

Masoneria wzmacnia swe jawne ekspozytury

Wobec wzmożonej fali antyse-mityzmu w Polsce, daje się ostat-nio obserwować wzmożona dzia-łalność łóż masonskich. Organizu-je się jawne ekspozytury łóż. Instrukcje dla tej akcji wychodzą z zagranicy.

W Polsce wzmożoną działal-

ność nakazano Rotary Clubom. Ekspozytury Rotary Clubu w Pol-sce wysyłają okólniki zaprasza-jące do wstępowania w ich szere-gi. Akcja ta jednak nie znajduje powodzenia, gdyż społeczeństwo polskie dobrze się orientuje w charakterze Rotary Clubów.

Komuniści francuscy lokajami Rosji

PARYŻ, 8.11. Zagadnienie ko-munizmu we Francji przybiera na ostrości. Komuniści poszli do ataku. Dep. Thorez wystosował do prem. Bluma list o charakte-rze ultimatum, mający nagiąć rząd Francji do woli swych mo-codawców w Moskwie.

Tygodnik „Candide” podał cieka-we rewelacje, dotyczące rozmów komisarza Litwinowa z Blu-mem, który usiłował skłonić Blu-

ma do podpisania pełnego soju-szu wojskowego, obowiązującego i wobec wypadków hiszpańskich. Manewry komunistyczne dema-skuje doskonale p. Doriot, nie-dawny komunist. Ostatnio napi-sał on, że socjalne dążenia komu-nistów są bluffem i zmieniają się stosownie do okoliczności. Komu-niści we Francji i innych kra-jach, to „lokaje w służbie Rosji”, stanowiący „pierwszą armię oku-pacyjną na obcym terytorium”.

Doriot twierdzi, że partja ko-munistyczna francuska jest ani niezależna, ani narodowa. Gdy mówią jej wodzowie — to są to tylko „nakazy Stalina”. Komunis-ta wykonuje nakazy rosyjskiego kierownictwa międzynarodówki, zgodnie z polityką Sowietów. Po-lityka ta zaś pokrywa się z impe-rializmem Rosji

Min. Beck przybył do Londynu

LONDYN, 8. 11. (PAT.). Statek, wiozący min. Becka do Anglii, przybył do Dover o godz. 13 m. 30. Na przystani oczekiwali ministra mjr. Cranchshav z proto-kółu dyplomatycznego, który po-witał ministra spraw zagranicz-nych Polski i jego małżonkę w imieniu rządu brytyjskiego, oraz pierwszy sekretarz ambasady R. P. a Roman Michałowski. Podróż z Dover do Londynu odbył go-ście polscy w specjalnie zarezer-wowanym dla nich wagonie resta-uracyjno - salonowym, w któ-rym spożyto śniadanie. Do Lon-dynu przybył min. Beck o 15.45, gdzie na stacji powitał go Eden.

4 ofiary katastrofy lotniczej

W katastrofie lotniczej pod Warszawą, o której donosiliśmy wczoraj, zabici zostali: inż. Rzew-nicki (a nie, jak podaliśmy w czę-ści nakładu Drzewnicki) i inż. Sznajder, oraz oficerowie rumuńscy mjr. Panfasi i kpt. Popescu.

Madryt!

Narodowe wojska hiszpańskie znowu w swej dumnej stolicy!

Gdy w kwietniu 1931 r. Alfons XIII szedł na wygnanie, rozumiała cała Europa, że to dopiero początek rewolucji, której dalsze postępy zapro-wadzić mogła Hiszpanię do obo-zu czerwonej międzynarodów-ki.

Nie bez przyczyny przewrót w Hiszpanii prasa żydowska całego świata powitała wybu-chem radości. W kraju, w któ-rym aż do ostatnich chwil mo-narchizm obowiązywał dekret Ferdynanda i Izabeli, zabra-niający żydom pod karą śmier-ci osiedlać się w Hiszpanii, te-raz, jak za skiniemien różdżki czarnoksiężskiej, znalazło się w pierwszym rządzie republi-kańskim aż trzech wybit-nych ministrów, pochodzenia żydowskiego: premier, Alcala Zamora, minister sprawie-dliwości, Fernando de Los Rios i minister spraw wewnę-trznych, Miguel Maura.

Pogłębienie rewolucji nie szło wprawdzie w Hiszpanii tak szybko, jak w Rosji i wy-magało paru lat. Dopiero rok ostatni nadał Rzeczypospolitej hiszpańskiej jaskrawą barwę socjalistyczno - komunistycz-ną. A za plecami komunistów zaczęli się anarchiści.

Aż w sierpniu b. r. zaskoczył

wszystkich wybuch powstania narodowego. Dumna, bohater-ska Hiszpania, ta sama, w któ-rej za czasów Filipa II „nie za-chodziło słońce”, sponiewiera-na przez międzynarodówki i ukrytych za nimi żydów, pra-gnących pomścić hańbę 1492 r., porwała się do broni.

Podzieliła się na dwa obo-zy: otumaniony przez agen-tów żydowskiej Moskwy tłum, w którym rozpętano najniższe instynkty ludzkie, żądny grabie-ży i mordów i podpalają-cy kościoły i klasztory i na-tych, co w oparciu o religię katolicką i przepojeni miłoś-cią ojczyzny radośnie niesli życie w ofierze w obronie naj-wyższych ideałów ludzkich. Nie dziwnego, że spośród pierwszych wyszli gwałciciele zakonnic i dręczyciele dzieci, gdy pośród drugich z do-b-rymi wiekopomną sławę obrońcy Al-kazaru.

Upadek Madrytu — to dla kierowników rewolucji świa-towej cios w samo serce, rui-na pieczonych nadziei. Czer-wona Hiszpania miała prze-cieć stać się żagwią pożaru na zachodzie Europy. Z jej pło-nących kościołów miały krwa-we ognie pójść przez Pyreneje na Francję, a stąd przez kanał przerzucić się do Anglii; roz-gorzały zachód Europy miał

zapalić płomieniem Niemcy i Włochy, gdy ze wschodu rów-noześnie czerwona pożoga runęłaby przez Rumunię na kraje naddunajskie i przez Polskę na Niemcy. Program czwartej międzynarodówki, plan Lejby Bronsteina Troc-kiego byłby wykonany.

Powstanie narodowe w Hisz-panii zahamowało te plany, ale twórcy ich nadal w całej pełni oddawali się nadziei, że losy powstania są przesądo-ne, że zwycięży rząd madryc-ki, chępiący się przewagą ma-terialną i poparciem wszyst-kich międzynarodówek.

Wszak z początku niemal cała flota stanęła po jego stro-nie. Niemca wyszyskie arsena-ły wojenne, porty, fabryki broni, stolicę i największe mi-a sta dzierżył w swoich rękach. Był rządem, uznanym przez wszystkie mocarstwa, przedsta-wiciel jego zasiadał w Lidze Narodów. Przez granicę fran-cuską dostarczano mu uzbro-jenia, a złoto banku hiszpań-skiego znalazło się w jego ręk-ach.

Okazało się raz jeszcze, że w wojnie na śmierć i życie zwyciężają te czyn-niki, których nie da się obliczyć, ani wy-mierzyć; czynniki duchowe. A tutaj underająca przewaga jest po stronie pow-

stańców. Rząd Caballero i Mojżesza Rosenberga przez cały czas wojny domowej nie miał swego Alkazaru. Oparte na materializmie międzynaro-dówki mogą wywołać szale nie nawiści, lecz nie zdołają wznie-cić entuzjazmu i pobudzić wal-czących do ofiar.

Upadek Madrytu nie jest jeszcze końcem wojny domo-wej w Hiszpanii. Ośrodek czer-wony w Barcelonie, wspomag-ny przez międzynarodówki, długo jeszcze zapewne będzie stawiać opór narodowym woj-skom. Ale zdobycie Madrytu zaczyna drugi okres walki, w którym wynik ostateczny przy-niesie triumf obrońcom dum-nych tradycji.

Od dnia dzisiejszego narody Europy z ufnością patrzeć się będą na wynik wojny, któ-rą odwiecznej cywilizacji eu-ropejskiej wypowiedziała nisz-cycielska graja żydowskich i żydyżających międzynarodów-ek. Od dnia dzisiejszego u-le-gać także zmianie pozycja międzynarodowa rządu pow-stańczego. Owładnąwszy sto-licą, przestaje być rządem po-wstańczym, a stać się winien w oczach państw europejskich legalnym rządem Hiszpanii.

Sądźmy, że uznanie go w tej roli przez Polskę nastąpi w najbliższych dniach. T. G.